Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 5 Maja 1901.

Kilka uwag na czasie.

Szlachta i lud.

Przychodzę teraz do innej sprawy, poruszonej przez *Tygodnik podolski* w artykule „Współubieganie się o ziemię“. Krótko z nią się załatwię.

W artykule tym jest mowa o szlachcie czy to iście herbowej, i o szlachcie wskutek zajęcia się rolą tem mianem objętej. Herbowa i nieherbowa zarówno zawiniła, bo wadami swemi sama się w niepośledniej niestety części wydziedziczyła, ustępując przeznaczonego jej siłą dziejów dominującego stanowiska, które winno być wzorem i szkołą cnót obywatelskich. Ztąd nazwa szlachcica, który w każdym kierunku winien być szlachetnym w spełnianiu obowiązków społecznych. Ale stało się; wielu ubyło, może jeszcze trochę ubędzie, — ale może to i lepiej, bo to, co się ostało, zachowało siłę stali, nie dającej się zniszczyć za lada zamachem żywiołów jej nieprzychylnych. W tem ziarnie, z którego średniznę i pośląd młynek dziejowy wydzielił, znajduje się zdrowie i zdolność odrodzenia się w tradycyjnych cnotach pracy, interesu o dobro kraju i przyszłości narodowej. Ta — da Bóg — nie zmarnieje a na posiew dość jeszcze tego zdrowego ziarna.

Mowa tam także i o ludzie wiejskim. O ten lud głowa mnie nie boli. To twierdza w naturalnym ufundowana kamieniu. Skruszy ją gdzieś tam trochę jakiś pocisk wyzyskiwacza, agitatora, sekwestratora, ajenta emigracyjnego, wylewu, pomoru bydła lub nieurodzaju, wreszcie własnego lenistwa, zbytecznego jarmarku itp. — ale to skała, która się ostoi nienaruszona w całości i w posadach bo jej nie można rozkopać, wyczerpać.

W poczuciu swej odwiecznej siły twierdza ta spogląda apatycznie na pociski w nią godzące. Od czasu do czasu zrobi hałaśliwą wycieczkę, nieprzyjemną dla oblęgających, czasem wyszle część załogi za morze, aby więcej zostało pożywienia w domu, — czasem także ulegnie pokusie odbycia bacchanalii z wrogiem, gdy ten pokaże mamidła jakichś szczęśliwości socyalnych, sądząc, że w ten sposób nakłoni tradycyę w skale się mieszczącą do kapitulacyi.

Ale to wszystko opierało się, opiera się i opierać się będzie nadal o ten zdrowy mur natury twardej, czującej niespożyty grunt pod nogami. Być może, że lud ten podniecony przedstawianemi mu z wielu stron nieuczciwemi i niedoścignionemi mamidłami, pomimo wrodzonej apatyi, zerwie się kiedyś tak twardo, jak sam twardy, a wtenczas gotów srogo pokaleczyć zdrowemi rękami wszystko, co pod rękę wpadnie, ale z pewnością nie oszczędzi i tych, którzy go dla własnej korzyści lub jakich przewrotowych celów oszukiwali, albo przy pełnej świadomości kłamstwa obiecywali, albo też namiętnością się kierowali, a w każnym razie oszukiwali. Na tem oszukaństwie zdrowy rozum ludu niezawodnie się pozna i wynagrodzić ich w swój sposób nie omieszka. Oby ci hałaśliwi apostołowie nowego porządku, jakkolwiek się tam nazywają: anarchistami, socyalistami, wyznawcami chrześcijaństwa ludowego, borytelami i tym podobni wzięli to sobie pod rozwagę.

Jan Vivien.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Jeżeli odrzucimy witalizm, który szuka racyi ha monii żywotnych manifestacyi w pierwiastku pośrednim, kierującym życiem, działającym poza prawami mechaniki, fizyki i chemii, — jeżeli nie chcemy przypuścić animizmu, grzeszącego przesadą, który przypuszcza plan z góry nakreślony i pewne rozumne kierowanie duszy w formowaniu i zachowywaniu narządów: — wtedy musimy przyjąć, że dusza jest pierwiastkiem czynnym życia. „Manifestum est, quod primum, quo corpus vivit, est anima“[1]).

Bez wątpienia, dusza nie stwarza praw, które kierują ewolucyami życiowego wiru i kombinacyami czternastu czy szesnastu pierwiastków, z których według fizyologii ma się składać ciało ludzkie; lecz ona nadaje każdemu ruchowi poruszenie, przez które wykonywa się plan i porządek wyższego Rozumu.

Nie zaprzeczamy sił fizyczno-chemicznych w przebiegu zjawisk cielesnych; ale twierdzimy, że dusza ma nad temi siłami pewną władzę kierowniczą, że w sprawach życia fizycznego jest ona niby hetman, który nie wygrywa bitwy bez współudziału żołnierzy, ale którego niewątpliwem dziełem jest plan strategiczny, plan, bez którego armia by się rozprószyła, nie osiągnąszy celu. „Pod wpływem tej mechanicznej przyczyny (duszy) — mówi Liebig — działają także w organizmie siły chemiczne: lecz tylko skutkiem tej dominującej przyczyny, a nie sama z siebie, łączą się pierwiastki w takie związki, jak mocznik, tauryna i t. p. Związki te wytworzone w laboratoryum nie mają zgoła przymiotów witalnych, ale jedynie chemiczne“. Pierwszorzędna wielkość w fizyologii Klaudyusz Bernard mówi: „Treścią życia jest siła kierownicza rozwoju organicznego; i gdybym miał określic życie jednym wyrazem, rzekłbym: Życie to tworzenie. W istocie życie dla fizyologa, nie może być czem innem, tylko pierwszą przyczyną, twórczynią organizmu. Przyczyna ta objawia się przez organizacyą; przez cały ciąg swego trwania istota żywa zostaje pod władzą tej twórczej potęgi życiowej“.[2])

Jej to więc siła ewolucyjna, ulegająca prawom nadanym jej od Stwórcy, z puntu prawie niespostrzegalnego, w którem życie się koncentruje w jajku, daje rozwój wszystkim członkom i wszystkim organom ciała; jej siła plastyczna je żywi, daje wzrost, czyni zdolnymi do generacyi, a podczas gdy kambustya organizmowa (palenie się) zużywa materyę żyjącą w czynnych organach, ta siła plastyczna odżywia tkaninę w organach pozostających w spoczynku; jej to siła senzytywna lokalizuje i rozdziela zmysły; (istnieją bowiem realne skutki jej typowego działania[3]); jej siła rozumna i wolna tworzy linie i odlewa kontury harmonijne fizyonomii.

[1]) S. T. I. p. qu. 76 art. 1.

[2]) Claude Bernard „Du progrés dans les sciences physiologiques. Revue des deux mondes.“ t. LVIII p. 645.

[3]) S. Th. 1 p. qu 78 u 2

Słusznie zatem autor dziełka: „Mózg i duch“ dr. med. Teodor Dideritz, tak określa duszę: „Wyrazem dusza oznaczam plastyczną siłę organizującą, która tworzy organizm i utrzymuje go przez ciąg życia we właściwej mu formie, — tę siłę tajemniczą, która będąc ukrytą w zarodku organicznym, objawia się stopniowo rozwojem, odpowiadającym pewnemu planowi, oraz celowem tworzeniem organizmu“.

Dusza niewidoma, niby rzeźbiarz cierpliwy i zawsze w pracy, działa wewnątrz tajemniczo i modeluje swój wizerunek widomy. Ona piętnuje czoło rozległością i pogodą swych myśli i wyraża na czaszce swe dominujące władze. Oko odzwierciedla powagę jej rozkazów i płonie ogniem jej namiętności.

Usta zamknięte czy rozwarte przejawiają jej siłę, jej cierpliwość, jej słodycz, jej dobroć. Całokształt rysów, ich ruchliwość, ich giętkość, ich pokój, ich surowość, cała postawa i konformacya nawet ciała nosi ślady nałogów moralnych, z których wyrabia się charakter. Słowem, ciało jest dziełem duszy, jest posągiem żywym, który sam rzeźbiarz ożywia i który się z nim udoskonala, ale też degraduje się i objawia sromotę, jak i szlachetność swego artysty. Biegły psycholog może w niem odkryć tajemnice wnętrznego żywota; umysł domyślny może w niem poniekąd przeczuć przyszłość.

Dwie istoty tak odmienne kojarzą się w jednem wspólnem życiu. Te przedziwne ich zaślubiny nie są dziełem zwykłego rodzica. W tem połączeniu cudownem ujawnia się działanie Stwórcy, Jego to wszechpotężne usta tchnęły życie w materyę i zrobiły z niej i z ducha jedną istotę żyjącą: człowieka. *Et factus est homo in animam viventem* [1]). Człowiek tedy ma jedno życie, to znaczy, że materya wyniesiona ponad siebie samą, bierze udział w naszej osobie, w honorach myśli i w zaszczytach cnoty; to znaczy też, że dusza działa wspólnie z materyą, że nie może się obejść bez jej posługi, ani całkowicie się usunąć z pod jej wpływu i że jej naturalna doskonałość zależy od zjednoczenia z ciałem.

„Ponieważ dusza jest częścią natury ludzkiej, posiada swą naturalną doskonałość tylko przez ciało; stąd nie byłoby stosownem, aby dusza była stworzona bez ciała“ [2]).

Bez wątpienia, Bóg może przekroczyć prawo i wyrazić wprost w duszy swe własne myśli i tak ją przywiązać do swej miłości, iżby ona już nie czuła niewoli ciała. Jednakowoż przekraczając zwyczajny porządek, Twórca go nie niszczy. Otóż porządek zwyczajny jest ten, aby człowiek był jednym w swych operacyach, jak jednem jest w swej samoistności. Dusza więc działa wspólnie z organami: otrzymuje, jak to wyżej widzieliśmy, od materyi ożywionej wrażenia, za pomocą których tworzy obrazy i wznosi się od rzeczy pojedynczej do ogólnej, od senzytywnej do intelektualnej [3]).

Poznać, myśleć nie jest to oddać się biernej kontemplacyi, ale jest to wykonać akt mieszany, który doskonałość jednego organu czyni doskonalszym i który może być naruszony przez organiczny przypadek[1]). W porządku moralnym, jak w porządku intelektualnym, dusza musi się liczyć z materyą

Są pewne słabości i pewne żądze, które oddziaływują na cnotę. Stąd ta zasada starożytnych: *Mens sana in corpore sano* (zdrowa dusza w zdrowem ciele), która chociaż nie zawsze, ale w wielu wypadkach iści się w życiu. Dusza zbyt namiętna zużywa życie i ciało zbyt zadowolone przytłumia życie, a dusza, która używa tego zbezczeszczonego narzędzia, popada ostatecznie w słabość i niedołęstwo.

Na tem moglibyśmy już zakończyć niniejsze studyum; w poprzednich bowiem wywodach materyalizm znajduje należytą odprawę. To też w obecnej dobie prawdziwi uczeni powszechnie uważają materyalizm za obłęd przestarzały, za anachronizm w dziedzinie rzetelnej wiedzy. Atoli ponieważ błędy materyalistów sporadycznie i u nas bywają odgrzewane, dla tego raz jeszcze przystąpimy do ich dowodów i wykażemy ich niedorzeczność. (C. d. n.)

[1]) Gen. II.

[2]) S, Theol. I. p. gn. 90 a. 4.

[3]) S. Theol. I. p, gn. 84 de cogitatione animae respectu corporalium.

[1]) Kraft und Stoff, s. 105.

Sztuki piękne.

Z teatru. Pusto było wczoraj w teatrze, tak pusto, że z ciekawości zacząłem liczyć obecnych. Naliczyłem osób najwyżej — sto. A to mało i bardzo mało, zwłaszcza, gdy się zważy, że wieczór wczorajszy był uczczeniem rocznicy owej wiekopomnej w dziejach naszych daty: 3 maja. Ongiś — nie tak znowu dawno — ściągał „3 maja“ tłumy publiczności do teatru, dzisiaj... O, dzisiaj — dzieje się wręcz przeciwnie. Dzisiaj publiczność nasza nie chce nic a nic wiedzieć o jakichś tam rocznicach w teatrze. To dobre dla prostaków, ale dla inteligencyi, dla ludzi wykształconych... Także coś! Toż o anachronizm, zacofanie! Chyba, że rocznicę taką uczczonoby jaką operetką, farsą lub choćby tylko „Zaczarowanem kołem“ albo „Romantyczni“.

Wówczas publiczność nasza stawiłaby się „jako jeden mąż“ i byłaby tak zadowolona, że nie namyślałaby się nawet — jak to się wczoraj zdarzyło — iż podczas „Jeszcze Polska nie zginęła“ zwykle się wstaje ze swoich miejsc i słucha stojąco. Dawać jednak Niemcewicza, to jest: nie Niemcewicza, ale „Powrót posła“ — to nonsens, to brak uszanowania względem tych, którzy, jeśli się już nazywają *plebs contribuens*, to nie po to, ażeby płacić za coś, na czem nie można się śmiać, bawić.. Niemcewicz dobry, ale nie w teatrze, lecz w historyi literatury. Tam jego miejsce. Teatr jednak, teatr dzisiejszy — powinien zapomnieć o nim raz na zawsze. Alboż to nie mamy Bałuckich, Przybylskich, Zalewskich i innych, naszych „znakomitych“?

Tak zapewne rozumowali wszyscy ci którzy powinni byli przyjść wczoraj na przedstawienie, a nie przyszli, bo sądzili, że spotkałaby ich tam śmierć z... nudów. Sam fakt, że wieczór wczorajszy był w założeniu czemś innem i czemś więcej, niż zwykłym spektaklem — wcale ich nie obchodził i nie wzruszał. Publiczność wiedziała tylko, że „grają“ Niemcewicza — którego, nawiasem mówiąc, zna tylko *vom Hören-Sagen* i to ją odstraszyło. Poszła więc sobie na spacer albo do „Colosseum“, a aktorzy grali przy pustych ławkach.

Grali jednak — mimo to — naprawdę wybornie.

Rozumie się: nie wszyscy. Wyjątki muszą być przecież zawsze. Zaliczyłbym do nich przedewszystkiem p. Tarasiewicza, który nawet roli dobrze nie umiał. Grał przytem bez życia i jakby od niechcenia. Może być, że usposobiły go tak pustki w teatrze i to go po części usprawiedliwia, chociaż — o ile mi się zdaje — aktor powinien grać zawsze jednakowo, czy gra przed widownią pustą, czy też szczelnie zapełnioną.

Za to inni wykonawcy zasługują na rzetelne pochwały. W pierwszym rzędzie p. Solska. W grze jej było to, co się nazywa „stylem“, to jest, przejęcie się duchem danej epoki i wierne tegoż odtworzenie, dużo pracy, dużo staranności, dużo poszanowania dla sztuki, a więc to wszystko, czem p. Solska góruje nad wieloma swemi koleżankami i co uczyniło ją ulubienicą lwowskiej publiczności. — Szarmancki p. Solskiego był kreacyą, w całem tego słowa znaczeniu: wyborną. Rozwodzić się zresztą nad tem nie potrzeba, bo p. Solski znany jest u nas, że grać gorzej, niż dobrze, nie umie.

P. Jaworski, tak rzadko — niestety — na scenie widziany, dał postać, pełną życia i staroszlacheckiej zamaszystości, w ogóle tak pojętą, że można się na nią zgodzić bez zastrzeżeń. Toż samo p. Cichocka Grała bardzo dobrze. T. Kwiatkiewicz pojął dobrze swą rolę i przeprowadził ją konsekwentnie; grał z umiarkowaniem, spokojnie. Resztą wykonawców (panie: Michnowska i Połęcka, pp. Klimontowicz i Bielecki) przyczynili się grą swoją do wytworzenia jednolitej całości, za co się im należy zupełne uznanie.

Przedstawienie zakończyła „Halka“ (akt pierwszy) z p. Esten w tytułowej roli. Co do części wokalnej partyi zaznaczam tylko, jako dyletant w tym względzie, że śpiew p. Esten bardzo mi się podobał, choć słyszałem tę partyę lepiej śpiewaną (p. Bohuss). Ze stanowiska zaś samej gry nie mogę p. Esten nic a nic zarzucić. Szczególnie jedna rzecz ogromnie mi zaimponowała.

P. Esten wolną jest od przyjętego u nas, a tak nieznośnego zwyczaju patrzenia bezustannie na dyrygenta. Podnosi to tylko naturalność gry i daje pewne złudzenie prawdy Szkoda, że inni nasi śpiewacy i śpiewaczki tego nie umieją Prawdziwa szkoda. *C.*

Z teatru. Przedstawienie popularne: Dyrekcya teatru, pragnąc jak najszerszym warstwom, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, uprzystępnić poznanie znakomitej komedyi J. U. Niemcewicza p. t. „Powrót posła“, powtarza tę komedyę w sobotę po południu o godz. pół do 4, po cenach najniższych.

*** W teatrze krakowskim** w bieżącym jeszcze sezonie ukażą się następujące utwory: „Współzawodnicy“ komedya szlachecka u XVII. wieku Ronikiera „Złote runo“ Przybyszewskiego „Bryt n — bryś“ na żadnej scenie polskiej dotąd niegrana komedya Fredry, „Życie na żart“ Zapolskiej i „Ksiądz Marek“ Słowackiego. Prócz powyższych utworów wystawione zostaną dwa lżejsze tłumaczone, a ze wznowień „Zemsta“ Fredry (przedstawienie dla ludu w dniu 8 bm.) i „W sieci“ Kisielewskiego na benefis p. Siemaszkowej.

W sezonie od 1 września z. r. do 1 maja b. r. grano z wielkich dzieł dramatycznych Göthego „Fausta“ dwanaście razy. Słowackiego „Maryę Stuart“ cztery razy, Wyspiańskiego „Wesele“ dziewięć razy w sześciu tygodniach, Tetmayera „Zawiszę Czarnego“ ośm razy, Ibsena „Heddę Gabler“ pięć razy, Sudermanna „Sobótki“ sześć razy, Szyllera „Zbójców“ cztery razy, Fredry „Śluby panieńskie“ cztery razy, Słowackiego „Kordyana“ trzy razy (w roku zeszłym dwadzieścia „Zaczarowane koło“ dwa razy i Szekspira „Burzę“ sześć razy. Z tłumaczeń średniej jakości grano „Odrodzenie“ Schöntana dwanaście razy i „Damę dworu“ Thilo von Trota sześć razy.

ROZMAITOŚCI.

Ciekawe wykopaliska. Z Londynu piszą: Przed niedawnym czasem sprzedano tak zwaną kaplicę św. Pankracego, należącą dawniej do kościoła OO. Augustynów w Canterbury. Nowi właściciele rozpoczęli w niej natychmiast odkopywania i poszukiwania za starożytnościami. Posiadłości

116

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Dobre nieba, Elfrydo! — jęknęła lady Silverhampton — nie przemawiaj do mnie tak, jak gdybyś była „królewną“, a ja „szerokim, szerokim światem“, zaklinam cię. A nadto Jan Le Mesurier kochał się w tobie przez bardzo długi czas, nawet gdy się gniewał, to jeszcze cię kochał, wiesz sama, bo inaczej byłby się nie gniewał. A ja uważam, że pochwała za „wierne służby“ jest najszczytniejszą pochwałą, jaką człowiek może zdobyć — daleko szczytniejszą od wszystkich pochwał za rozum, zdolności pisarskie i inne rzeczy tego rodzaju.

Mis Harland wszakże nie dała sobie przerwać. — Właściwie to nie ma sensu łączyć moje imię z Filipem Cartwight'em w taki sposób, jak pani to robi — mówiła dalej z oburzeniem, naturalnem u kobiety, która chętnie słyszy, gdy się jej imię w taki sposób łączy z cudzem — ale nie mogę zaprzeczyć temu, że przyjaźń moja dla niego była jednym z największych darów, jakimi mnie życie obsypało. To taki wyrozumiały człowiek — oprócz tego, że jest taki mądry i dowcipny — że nie ma nic, coby mu można zwierzyć a czemby się nie przejął sam.

— Mężczyzna nie staje się ani o odrobinę mniej miłym przez to, że nie rozumie kobiety — i nawet tem milszym się jej wydaje — wtrąciła lady Silverhampton.

— Pojmuje tak całkowicie, co kto myśli i czuje, że mówić z nim, to tak, jak rozmawiać z jaką drugą kobietą.

— W takim razie nie wierzę Elfrydo, aby się kochał w tobie, bo jeżeli jest sprawa z mężczyzną, to to nie jest wcale tak, jak rozmowa z drugą kobietą. Z pewnością i ty sama już musiałaś tyle zaobserwować.

— Filip Cartwright nie jest taki, jak inni mężczyźni.

— Głupstwo! Bardzo mało jest rozmaitości w mężczyznach. Mają sześć religij, dwie polityki i jeden sposób upadania w miłości tak, że choć mogą się zlekka różnić między sobą, co do dwóch pierwszych grup spraw, to jednak są zupełnie jednakowi w swoim sposobie traktowania ostatniej. Czy myślisz, że Cartwight jako mężczyzna kocha się w tobie?

— Nie wiem — odpowiedziała Elfryda z takim uśmiechem, który znaczył, że sądziła, iż wie to.

— Pisuje do ciebie? - spowiadała ją lady Silverhampton, która zawsze była zraniona pochłaniającą ciekawością co do spraw sercowych.

— Tak.

— Długie listy?

— No tak, właściwie to nie długie, ale ogromnie ładne.

— Ba! piękność to nic — tylko długość się rachuje. Piękność nie zabiera czasu, ale długi list jest zawsze komplimentem, choćby jak był brzydki. A czy wypowiada w nich masę nonsensów o uczuciach w ogólności w ten sposób, jak to ty lubisz czynić?

— Tak jest i to jest jeden z powodów, dla czego go tak bardzo lubię.

— Ach! to drugi zły znak. Jeżeli mężczyzna naprawdę się kocha, to nie rozprawia o uczuciach teoretycznie. Pragnie wiedzieć, co A powiedział do ciebie i coś ty temu A odpowiedziała, a wtedy pragnie pójść i obedrzeć temu A łeb.

— Jesteś pani bardzo surową — powtórzyła Elfryda.

— Jużeś raz zrobiła tę uwagę, ale mnie gniewa to, że widzę, iż odrzucasz rzecz uchwytną w Janie Le Mesurier'rze dla jakiegoś cienia w Filipie Cartwight'cie. Z całą swoją miłością do kościoła musisz przyznać, że parafianin w ręku jest wart dwóch proboszczów na dachu.

— Ależ pani zdajesz się nie pojmować, o ile przyjemniejszym jest w towarzystwie dla mnie Filip od Jana.

— Nie wierzę w to. Godzę się na to, że mr. Cartwight jest zachwycającym towarzyszem, gdy się jest z nim w towarzystwie na jakiem przyjęciu, odzywa się wtedy do rzeczy i słucha, gdy się do niego mówi — ale to człowiek z przekonaniami będzie ci zawsze zapraszał niemożliwych ludzi na obiad i mieszkał w brzydkiej dzielnicy londyńskiej i tym sposobem stanie się nieznośnym jako mąż. Zresztą nie wzięłaś go za męża i nie wierzę w to, żebyś go kiedykolwiek wziąć miała. Coś mi się majaczy, że kochał się kiedyś w jakiejś kobiecie, która umarła, czy wyszła zamąż, czy wyjechała gdzieś daleko, czy coś podobnego, i że nigdy się po raz drugi nie ożeni.

— Nie może się powtórnie ożenić — wytknęła jej Elfryda — zważywszy, że nigdy w ogóle jeszcze nie był żonaty.

— Jakaś ty dziecinna! Zawsze to nazywa się powtórnem małżeństwem, gdy już dawniej kto był zaręczony lub coś takiego. A jeżeli będziesz tak chwytała mnie za słowa, to pójdę do łóżka, bom zanadto śpiąca, aby dobierać słowa. Hej, hej! i tak tracę tu czas na rozmowie o takiej błahostce, jak twój przyszły mąż, kiedym powinna całą uwagę swoję zwrócić na swoją nową toaletę i udecydować, czy mam wezwać do niej na poradę londyńskiego eskulapa, czy też mam się postarać o umieszczenie jej w przytułku nieuleczalnych. Zawsze byłaś zanadto małą egoistką i oto dowód tego Dobranoc, moja droga. Jesteś skończonym wartogłowem, kiedyś odrzuciła Jana Le Mesurier'a i uważam cię za najmniej dorzeczną ze wszystkich, jakie znałam, kobiet, ale lubię cię i zawsze cię będę lubiła, bo jesteś zachwycająco miłą.

Jej lordowska mość wybiegła z pokoju, a Elfryda dalej siedziała, wpatrując się w ogień.

— Jestem pewna, żem zakochana w Filipie Cartwrighcie — rozmyślała w samotności — bo zgadzam się z nim we wszystkich poglądach na religię i sztukę i politykę i życie towarzyskie i dlatego zajmuje mnie rozmowa z nim o wszystkiem. I jestem pewna, że nie kocham Jana, bo nigdy nie miałam ochoty rozmawiać z nim o niczem innem, jak tylko o samych nonsensach. Spokojne uczucie, jakie mam dla Filipa, jest daleko odpowiedniejsze od tego naiwnego, fabrycznego rodzaju pociągu, jaki czuję — to jest chciałam powiedzieć, jaki dawniej czułam — do Jana. Jakież to było pensyonarskie! Ciekawam, co Jan teraz porabia i czy mu to wielką sprawia przykrość, żem nie chciała z nim trwać w przyjaźni. Spodziewam się, że tak jest.

(C. d. n.)

Parasolki, Kapelusze, Halki, Bluzki

w wielkim wyborze i po cenach najniższych poleca

MIKOŁAJ LUDWIG.

Lwów, Hotel George'a.

tego **opactwa** OO. Augustynów były swego czasu **skonfiskowane** przez Henryka III. Następnie królowa **Mary** podarowała je kardynałowi Pole, a ten je **sprzedał** ludziom, którzy obchodzili się z nimi bez pietyzmu. Z początkiem zeszłego wieku urzędzono w jednym skrzydle opactwa browar; główny refektarz przemieniono na salę tańców, a urządzano w niej często także walki kogutów; z kuchni klasztornej zrobiono szynk. Odkopywania, które teraz są tam prowadzone, wywołują w świecie uczonych wielkie zaciekawienie Nie mniej, jak jedenastu pierwszych arcybiskupów jest tam pochowanych, a między nimi prawdopodobnie także św. Augustyn. Dalej spoczywa tam siedmiu królów, trzy królowe, a prawdopodobnie pochowanym był tam także król Ethelbert i jego żona Berta. Już dotąd przy odkopaniach znaleziono mnóstwo kości ludzkich. W miejscu, gdzie stał kościół opactwa, stały przedtem dwa inne kościoły, jeden budowany przez króla Ethelberta dla św. Augustyna, drugi wybudowany przez króla Cadbolda, a poświęcony Matce Boskiej. Odkopano już podziemną izbę, która prawdopodobnie w niespokojnych czasach służyła za schowek dla skarbów. Izba ta jest architektonicznie pięknie zbudowaną a na ścianach były malowidła, z których kilka wcale dobrze się zachowało. Znaleziono także ułamki pięknie rzeźbionych kamieni, o których przypuszczają, że pochodzą z grobu św. Augustyna. Stara kapliczka króla Ethelbertha, jako wykopaliska okazują, musiała być bardzo mała i służyła tylko do prywatnego użytku króla. Odkopano także części murów anglosaskich i rzymskich. Dalsze odkopywania prowadzone są bardzo gorliwie.

Oryginalny jadłospis opiewał potrawy bankietu, wydanego w tych dniach w Paryżu. Brało w nim udział dwunastu uczonych i literatów. Podano im naprzód zupę z aligatorów, następnie pletwy morskiej hai w sosie, dalej smażoną głowiznę — lwią, łapy słoniowe, potem słodycze: małpie orzechy w gorącym syropie, ryż przygotowany na sposób indyjski, migdały i pistacye. Jeden z gości oświadczył, że zupa z aligatorów jest daleko smaczniejszą od żółwiej, że lwia głowizna byłaby lepsza od wieprzowej, gdyby lew był mniej sędziwy, co zaś do łap słoniowych, to specyał niezrównany. Zmarły Frank Buckland, największy z gastronomów angielskich dowodził, że najdelikatniejsza cielęcina nie dorównywa mięsu z aligatora; ustępuje ono jedynie smakowi węża boa.

Epikurejczycy francuscy lubują się w „lwinie“ i „tygrysinie“. Niedawno dwudziestu smakoszów paryskich zjadło na jednym obiedzie całą przednią część lwa, sprowadzonego z Algieru. Na bankiecie wyprawionym przez bogatego Chińczyka w Londynie podawano bambusy w sosie z cebuli, żaby, gniazda jaskółcze, potrawkę z rekinów i herbatę na 22 sposoby. Afrykański podróżnik Clapoerton dowodzi, że mięso małp jest bardzo smaczne i przypomina pieczyste z królika. W Camerze Club w Londynie odbył się niedawno obiad, urządzony przez Henryka Stevens; goście częstowani byli łopatkami reniferów, ogonami kangurów, jajami krokodylów i aligatorów.

Nadużycie hygieny. Przeciw nadużyciom nowoczesnej hygieny powstaje naukowe pismo paryskie *Kosmos*. Uznając za pożyteczne krzewienie wiadomości o sposobach zachowania zdrowia, widzi ono jednak dużo przesady w tej dbałości Dziś nie ma już ani jednego produktu, ani jednej sztuki odzieży, ani jednego przyzwyczajenia, którychby ktoś gdzieś nie uznał za szkodliwe dla ludzkiego zdrowia, a nawet życia. Luźne zastępy kobiet, neuropatów i tchórzów, oraz ludzi zupełnie zdrowych, jeśli nie na umyśle to na ciele, przyjęły nowe teorye, jako dogmaty niewzruszone i nie zastanawiają się, że przecież ich rodzice żyli, i żyli zdrowo, choć nie znali podobnych ostrożności. Adept hygieny, to jest nie sam hygienista, lecz taki, który uważa przepisy hygienistów za Ewangelię, obawia się jeść, pić, ubierać się, jak wszyscy, spać po dawnemu, ba, nawet nosa ucierać, bo w każdej tej czynności może tkwić niebezpieczeństwo dla zdrowia, a nawet życia. Trucizną jest wino, piwo, trucizną woda nieprzegotowa, trucizną herbata, kawa.

Cóż więc ludzie pić mają? A pić jednak trzeba, chcąc ugasić pragnienie. Innego sposobu nie wymyślili nawet hygieniści. W ostatnich czasach odkryli oni nowy rój mikrobów: teatralnych, tramwajowych, wagonowych, kościelnych. Człowiek nie będzie miał odwagi wyjść z domu, uważając każdą rozrywkę, każdą przechadzkę za zamach na siebie samego, za wyprawę nie mniej niebezpieczną, jak Nansenowska. Przesada we wszystkiem jest zgubna, więc i w dbałości o zdrowie. Temu winna nie hygiena, ani hygieniści, lecz sama publiczność, która czytając bezkrytycznie, uogólnia pojedyńcze wypadki. I tak naprzykład ktoś zachorował od żółtych pończoch jedwabnych, ztąd wniosek, że kolorowe pończochy są trucizną, ktoś po przyjściu z teatru dostał influenzy, winne temu mikroby teatralne; tamten znowu w tramwaju jakoby zaraził się ospą; więc nie należy jeździć tramwajami. Któż zaręczy, że dla uniknięcia ospy, idąc pieszo spory kawał, od zbytniego zmęczenia i rozgrzania, nie dostaniemy zapalenia płuc? Pierwszą wskazówką postępowania powinien być rozsądek i umiarkowanie, to najlepsi hygieniści nie ubliżając bynajmniej zawodowym, nie są bowiem odpowiedzialni za wykoszlawianie zaleceń. Stosujmy się do nich, ale ze spokojem, bo „spokój jest pierwszym obowiązkiem obywatelskim“.

„Jedwabie HENNEBERGA“

czarne, białe i kolorowe od 65 ct. do 14 zł. 65 ct. za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, Damasty itd. (około 240 przeróżnych gatunków i 2.000 przeróżnych barw i deseni itd.).

Jedwab na suknie ślubne	od 65 ct. do zł. 14·65	**Fulary jedwabne** drukowane	od 65 ct. do zł. 3·65
Damasty jedwabne	„ 66 ct. do zł. 14·65	**Jedwab balowy**	60 ct. do zł. 14·65
Jedw. suknie batystowe (cała suknia)	8·65 do 42·75	**Grenadyny jedwabne**	„ 80 ct. do zł. 7·65

za metr do domu wraz z opłatą pocztową i cłem. — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. Henneberg, fabrykant jedwabi, **Zurych** (c. i k. nadworny dostawca.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita włosiane** poczwórne do przecierania mięsa po 1·— 1.20 i 1·60 złr poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

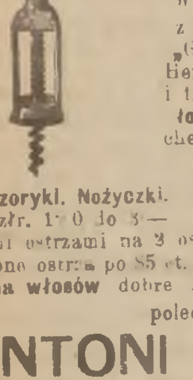
Ogrodnik I PASIECZNIK poszukuje posady przy większym skarbie, we Lwowie ul. Kleparowska l. 190 B. A.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające**. Cenniki bezpłatnie.

Krople do zębów
(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 60 h. i 1 k 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drogowskiego.

Dachówkę
ciągniętą I. kl.
znakomitej jakości
posiada w zapasie i poleca
Fabryka w Polance „Karol“
koło Krosna.
— Cenniki na żądanie. —

Zakład fryzyerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie
do Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.



Jako moją specyalność od lat 38 polecam
znakomite
wyroby nożownicze
z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.
Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·50 do 3·— **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 3 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Muszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Zakład naukowy
c. k. emerytow. rotmistrza ADOLFA KORNBERGERA.
Koncesyonowany przez Wys. Namiestnictwo
przyjmuje
a) kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung),
b) uczniów szkół średnich, chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych,
c) odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki, upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.
Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.
Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.
Kandydaci i uczniowie mogą być także umieszczeni w pensyonacie, połączonym ze Zakładem. — Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor zakładu
Adolf Kornberger,
w Krakowie ul. Zwierzyniecka l. 9.

Zakład leczenia zimną wodą
St. RADEGUND
w Styryi (2 godziny jazdy ze stacyi kolejowej w Gracu).
Przepyszne położenie w wysokich górach, w pośrodku rozciągłych lasów szpilkowych. Łagodny, dobrze działający klimat Znakomita woda do picia. Gimnastyka i masaż. Elektryczność. Wygodne pomieszczenie w 25 domach kuracyjnych i willach. Ceny mierne. — **Roczna frekwencya 1000 gości kąpielowych.**
Sezon kuracyjny od 1. kwietnia do końca października.
Wyczerpujące objaśnienia co do metody leczenia i bliższe stosunki oraz cena w prospektach, które na żądanie bezpłatnie posłane będą.
7323 **Dr. Gustav Ruprich**, kierownik zakładu.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
9 maja „Amsterdam“ 5 popoł 16 maja „Statendam“ o 11·30 przedpoł.
23 maja „Potsdam“ o 4·30 przedpoł. 30 maja „Maasdam“ o 11·30 przedpoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 197 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ. KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — UŻYWANE W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych kobiecych, malaryi etc. 7258
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.
Kąpiele Roncegno południowy Tyrol, stacya kolei **Valsugana**
oddalone o $1\frac{1}{4}$ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, supełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawn-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez **Dyrekcyę kąpielową** w Roncegno.

Kąpiele solne Luhatschowitz
w Morawii
Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod, brom i żelazo, kąpiele i inhalacye Mleko owcze, świeże mleko krowie, zakład żętyczny i wodoleczniczy. Godzina drogi od stacyi kolejowej Aujezd-Luhatschowitz, połączenie z każdym pociągiem.
Otwarcie sezonu 15 maja 1901. 7273
Z komfortem urządzone pomieszkania, stała kapela, stowarzyszenie zabawowe, 4 praktykujących lekarzy kąpielowych, publiczna apteka, Prospekty darmo Zamówienia na pomieszkania przyjmuje **gräflich Serenyi'sche Curinspection** Zamówienia na wody mineralne **Brunnenversendung w Luhatschowitz.** Urząd pocztowy i telegraf

PRAWDZIWA
EAU ALLEMANDE
Wynalazek p. LESUEUR w Paryżu
Na spędzenie piegów, zapobiega zmarszczkom, bieli i łagodzi płeć.
GASTELLIER, chemik, ulica **St. Marc 7 w Paryżu.**
We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha i Sp. i Wewiórskiego. — W Krakowie w aptekach: PP. Wiszniewskiego i Redyka.
Dla uniknienia fałszerstw wymagać znaku fabryki i pieczęci ochronnej Stowarzyszenia fabrykantów na każdym flakonie. 3104

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.
Bergera lecznicze mydło smołowcowe
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (25 ct)
Bergera mydło petrosulfolowe 7201
przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło siarczane** przeciw stłuszczeniom i nieczystościom skóry
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. **Mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowanania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzozowie* u Halamy spadk *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego G. Tobiaszka *w Jarosławiu*, u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* napt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, w *Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

LINOLEUM
7236
(specyalny interes)
na wskroś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien. I. Kolowratring 3.

MARYÓWKA
Sanatoryum i zakład wodoleczniczy
3 km. od Lwowa. Telefon miastowy nr. 572.
Zakład w tym roku przez dokupienie sąsiednich lasów znacznie rozszerzony, posiada prócz dawniej istniejących znakomitych urządzeń do wodolecznictwa, elektroterapii, dyetetyki itd jako nowość w tym roku, kąpiele słoneczne i powietrzne na wzór istniejących u dr. Lahmaha w Dreźnie. Wobec szerzącej się zagranicą i we Wiedniu sławy dobrych wyników leczenia mułem „Fango“, pochodzącym z wulkanów w okolicy Battaglii w północnych Włoszech, zaprowadza zarząd Maryówki w roku bież. u siebie urządzenia, celem stosowania tegoż mułu w wszelkich chorobach **reumatyzmu mięśniowego, stawowego, w chorobach nerwowych** jak **Ischias, porażenia, tabes, w chorobach kobiecych itd.**
Sezon od 1go maja do końca października, kuchnia zakładowa we własnym zarządzie. Wikt zależny od wskazań, albo mięszany albo wyłącznie jarzynny. Ceny więcej jak umiarkowane od 7 koron dziennie za wszystko. Na żądanie prospekta wysyła się bezpłatnie. Wszelkich wyjaśnień udziela kierownik i współwłaściciel zakładu **dr. J. Zakrzewski, Lwów, Akademicka 28**, telefon nr. 684.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie



najwybitniejsze w ostatnim czasie.
„Training-Fluid“
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po ćwiczeniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.
HOTTERA ABSORBINOL.
Woda kosmetyczna do mycia koni. $\frac{1}{1}$ flaszka złr. 6, $\frac{1}{2}$ flaszki złr. 3·50.
Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgien, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.
HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka **80** ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.
Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. droguerya i skład farb.
Główny skład: Apteka „zum heil. Josef“,
Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 7267

IWONICZ
Zakład zdrojowo kąpielowy w Galicyi.
Szczawy słone jodowo bromowe.
Położenie górskie 410 metr. n. p. m. — Dokoła lasy szpilkowe. — Kąpiele słono jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne, hydroterapia, masaż, gimnastyka, — Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej. — Sezon od 20 maja do końca września. — Swiadectwa ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w których i mieszkania tańsze o 30 procent.
Dr. Klemens Dębicki
Lekarz i kierownik Zakładu.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 [illegible] 5 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowe[illegible] kasie pancernej schowek do wył[illegible]cznego użytku i pod [illegible]łasnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przech[illegible]ywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W[illegible]ym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej [illegible]ące zarządzenia.
Przepisy odnosz[illegible]e się do tego rodzaju depozytów otrzymać można be[illegible]atnie w oddziale depozytowym.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE
są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom**, niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje
Hella ekstraktem tamaryndowym
który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I Sterngasse 8.**
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju*, *w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Obszerną broszurę o TRUSKAWCU wysyła na żądanie **Zarząd.**

W TRUSKAWCU
W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.
leczy się z nadzwyczajnym skutkiem:
Reumatyzm, podagrę, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astmę, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki